

GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

Nr 95.

We Wtorek dnia 23. Kwietnia.

1844.

Wiadomości krajowe.

Z Szczecina, dnia 16. Kwietnia.

Także już i w naszej bliskości, w Karolinenhorst, dopuścili się robotnicy przy kolei żelaznej zuchwalstwa względem swych przełożonych, domagając się w sposób nieprawny i naganny podwyższenia płacy. Około 200 tychże wtargnęło w ostatnią niedzielę do mieszkania konduktora kierującego budową stargardzkiej kolei w tej okolicy i zmusili go gwałtem do wystawienia im assygnacyi na 600 Talarów, w nagrodę zbyt małej płacy jaką od dawna pobierali. Wypadek ten tem bardziej zastanawia, iż rzeczeni robotnicy z koleją żelazną żadnych nie zawarli układów; pojedyncze jej części zakrontraktowali majstrzy, którzy znów dopiero z robotnikami w osobne wchodziły ugody. Rozumie się samo przez się, że assygnacyi tej nie wypłacono; przywołana pomoc wojskowa i policyjna przywróciła wnet spokojność.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 18. Kwietnia.

Najjaśniejszy Pan udzielił raczył P. Maryi Antoninie Błędowskiej, wdowie po Stanisławie Błędowskim, Pisarzu magazynu solnego Olitty, przez wzgląd na 27letnią wojskową i cywilną

jej męża służbę, jako też na okoliczność, iż tenże, wzbraniając się służyć w bandzie powstańców Puzeta i wydać mu fundusz skarbowy, skazany był przez wspomnianego powstańca na karę śmierci, od której uwolniło go jedynie wstawienie się za nim mieszkańców miasta Olitty; niemniej z uwagi na niedostatek, w jakim się pomieniona wdowa znajduje, nie będąc w możności, z powodu, zwątlonego zdrowia, zapracować na własne i małoletniego syna utrzymanie, pensyę w drodze łaski, po rub. sr. 90 rocznie.

Komissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych. — Stósownie do postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 26. Września (7. Października) 1840. roku, wystawy publiczne dzieł wyborniejszych przemysłu krajowego i sztuk pięknych, z których pierwsza od ich wznowienia, odbyła się w roku 1841., mają następować co lat 4 w terminie od początku do końca miesiąca Czerwca.

W skutku tego, druga z kolei wystawa Warszawska przypada z początkiem Czerwca roku przyszłego 1845.

Przez decyzję Rządzącego Senatu, zapadła w dniu 21. Stycznia r. b., zostający jako aplikant w Zarządzie Okręgu Naukowego Warszawskiego, uczeń Gimnazjum Świsłockiego, Mikołaj Kalixt Pachniewski, na mocy artykułu 90go tomu 3. Zbioru Praw Cywilnych wyd. 1842. roku, zatwierdzony został w randze Re-

gestratora Kollegialnego, ze starszeństwem od dnia wejścia jego do służby czynnej.

Z nad granicy polskiej, dn. 7. Kwietnia.

Stósownie do doniesień z Petersburga, Imperatorowa ku końcowi Czerwca do Berlina przybędzie, w Sanssouci albo Fischbachu kilka tygodni przepędzi a następnie do stolicy swojej powróci. Czy cesarz tego lata Niemcy zwiedzi, o tém nie z pewnością nie wiemy.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 2. Kwietnia.

Dochodzą tu rozliczne doniesienia, że Górale kaukasy wiedząc o naszych nadzwyczajnych przygotowaniach do przyszłej wyprawy, téż wielkie siły zbrojne zgromadzają. Liczbę wojska, które naprzeciw nam wystawiają, podają na 90,000 żołnierza pod dowództwem oficerów francuzkich i polskich. Między jeńcami, co w potyczkach zeszłej zimy w ręce nasze wpadli, zawsze wielu było cudzoziemców.

Z dnia 11. Kwietnia.

W dniu 24. Marca (5. Kwietnia) zszedł ze świata tu w Petersburgu, w 52. roku życia swego, Radzca Stanu Jan Pacyfik Hube. Wstąpiwszy do służby Rządowej w 1808. roku do Sekretaryatu Stanu byłego Xięstwa Warszawskiego w Dreźnie i będąc następnie przeniesiony w r. 1815. jako Adjunkt Archiwum do nowo utworzonego Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego w St. Petersburgu i przechodząc kolejno przez stopnie pierwszego Sekretarza i Dyrektora Wydziału Archiwów, ostatecznie w r. 1834. zanominowany został Vice-Dyrektorem Kancelaryi tegoż Sekretaryatu. W ciągu długoletniej służby swojej w nagrodę gorliwości i odznaczających się trudów otrzymał stopniowo order: św. Stanisława 4. i 3. kl., św. Anny 2. kl. bez brylantów i z brylantami, św. Włodzimierza 3. kl., św. Stanisława 2. kl. z gwiazdą i św. Stanisława 1. kl. — Zgon ten, po krótkiej nastąpionym słabości, pogrążył w żalobie obecnych tu krewnych zeszłego i dotknął niezmysłową boleścią wszystkich, których z nim łączyły stosunki bądź służby, bądź bliższej zażyłości. Znana prawda jego charakteru, łagodność i wyrozumiałość, a szczególniej czynna dobroć serca, jednały mu powszechny szacunek i przywiązanie. Pamięć jego długo pozostanie niewygasła w pośród tych, którzy mieli sposobność znać i oceniać jego piękne przymioty duszy. — Obrzęd żałobny z przyzwoitą uroczystością odbył się wczora w kościele Parafialnym katolickim św. Katarzyny, skąd grono urzędników Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego, członków i urzędników Komisji prawodawczej i liczne

zgrupowanie przyjaciół i znajomych, mając na czele JW. Ministra Sekretarza Stanu, odprowadziła zwłoki ś. p. Jana Pacyfika Hube na smętarz zwany Smoleńskim.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 9. Kwietnia.

Podróż Biskupa Fayet z Orleanu do Rzymu ma jakieś znaczenie polityczno-kościelne. Oppozycja biskupów przeciw projektowi prawnemu pana Villemaina przekonała gabinet, iż wniosek ten żadną miarą przeprowadzony być nie może bez rozdwojenia między kościołem a państwem. Rząd, któremu wiele na tém zależy, aby sprzecze uniwersyteckiej raz koniec położyć, kazał wypracować obecnie projekt prawny tyczący się reorganizacji seminariów duchownych, które mają być całkiem niezależne od uniwersytetu, i podlegać tylko nadzorowi państwa. Projekt ten ma być następnie przedłożony Izbowi, jeśli tylko biskupi żadnych przeciw-wstawień w tym względzie robić nie będą. Arcybiskupowi paryskiemu i biskupom wersalskiemu, orleańskiemu i w Evreux udzielono już treść projektu tego; oni wszakże niechęć przedź w tym względzie objawić zdania swego, dopóki się nie porozumieją z stolicą papieską. — Biskup więc Fayet, który za restauracji sam był członkiem uniwersytetu udaje się z pozwoleniem rządu do Rzymu, aby się w sprawie téj porozumieć z głową kościoła. Biskup Fayet należy do najgenialniejszych i najuczeńszych ludzi Francyi. Aby pojąć krytyczne położenie prałatów naszych, zważyć tylko należy, że we Francyi stósunki kościoła do państwa, całkiem inaczej jak gdzie indziej, od tak sprzecznych zależne są traktatów, iż duchowieństwo nasze samo przez się nie może się odważyć rzec się zasady niepodległości seminariów na korzyść państwa.

Minister robót publicznych pomiędzy rozmaitemi projektami do prawa o kredytach, które przedstawiał, zażądał także kredytu nadzwyczajnego 180,000 fr. dla urządzenia stósownej komunikacji pomiędzy Panteonem i pałacem Izby parów, przez rozszerzenie ulicy Saufflot. Żądana summa 180,000 fr. jest tylko kwotą, w jakiej rząd do tego przedsięwzięcia ma się przyczynić, albowiem miasto kosztować to będzie około 2 milionów. Skarb publiczny o tyle się tylko przyczyni ile tego koniecznie potrzeba będzie. W tym wypadku minister robót publicznych tak dowodził pożytku tego przedsięwzięcia. »Od dawnego czasu skarżą się wszyscy głośno na zbyt odległe końce ulicy Vaugiraud od pałacu małego Luxemburga aż do ulicy Pot-au fer. Skargi te wnoszą nietyl-

ko mieszkańcy tego cyrkulu, ale Izba parów, a szczególnie jej prezes, który po kilka razy żalił się na niebezpieczeństwo otaczania pałacu Izby parów starami, spruchniałymi i niszczałymi budynkami. Ponieważ w budynkach tych mieszkać zupełnie nie podobna, przeto przedstawiają one miejsce wygodne dla motłochu bez mieszkania, co tém jest niebezpieczniejsze, że Izba parów jest sądem najwyższym w sprawach politycznych, a więzienia właściwe dotyczą się tych zniszczonych pustych domostw. W rzeczy samej ile razy tylko Izba parów w procesach politycznych wezwana była jako sąd najwyższy, musiał rząd znaczne wydatki ponosić dla zabezpieczenia tych więzień od styczności z zewnątrz. Tak widać z zamknięcia rachunków ministra robót publicznych z r. 1842., które właśnie Izbie dla zatwierdzenia przedstawiono, że wypadki z 15. Października 1840. i 13. Września 1841 r. kosztowały ministerium robót publicznych 50,985 fr., które użyto na to, aby otoczyć palisadami zewnątrz płoty ogrodów w tych więzieniach, aby żaden z uwięzionych uciec nie zdołał, co łatwoby mu było wykonać przy bliskości tych pustych domów.

Od dawna zapowiadali tu powrót do Francji Marszałka Bugeaud, zdaje się jednak, że Pan Bugeaud nie tak rychło Algierję opuści, ponieważ rząd polecił mu wprzód zupełnie tę kolonię uspokoić i zabezpieczyć od wszelkich napadów Abd-el Kadera. Emir zaś, który tyle razy już zupełnie był pobitym, na nowo teraz przygotowuje się do nowej wyprawy. Rząd czeka na chwilę zupełnego upadku Abd-el-Kadera z upragnieniem, wówczas bowiem będzie mógł uczynić Xięcia Aumale Vice-królem Algieru; dla tego też nie chce się przychylić do prośby Marszałka Bugeaud, który uzyskawszy cel swoich życzeń, łaskę marszałkowską, pragnie wrócić do prywatnego życia.

Od pierwszego Stycznia do 31. Grud. 1843. 14,137 osób przeprowadziło się z Francji do Algieru na koszt rządowy. Pomiędzy nimi znajduje się 12,675 francuzów a 1462 cudzoziemców.

Z dnia 10. Kwietnia.

W Poniedziałek wielkanocny wychodzący polscy znajdujący się w Paryżu byli na święconce u Księcia Czartoryjskiego w hôtelu Lambert. Więcej jak 500 osób miało udział w uroczystości tej, między temi poseł belgijski Książę Ligne z małżonką swoją, prefekt Sekwany Hr. Rambuteau, General Desmichel i Książę Beauveau z małżonkami swemi, i wielu

innych znacznych cudzoziemców, których obecność zgromadzeniu temu nadała pewną barwę polityczną. Arcybiskup paryski otoczony duchowieństwem polskiem znajdującem się w stolicy tutejszej święcone to uroczyscie pobłogosławił.

Książę Demetriusz Galiczyn, generał kawalerii Najjaśniejszego Cesarza Rosyi, generalny gubernator Moskwy umarł dnia 8. Kwietnia w Paryżu wskutek długiej a ciężkiej choroby, dla kuracyi której przybył był do Francji. Miał on lat 73.

Z dnia 12. Kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Parów odczytał Książę Broglie sprawozdanie z projektu do prawa względem wychowania drugiego rzędu, a potem względem terminu, w którymby rzecz tę roztrząsnąć należało. Część członków domagała się dwóch tygodni do zbadania długiego sprawozdania, nad którym Kommissya sama dwa miesiące pracowała. »Zdaje mi się, rzekł pomiędzy innymi Markiz Boissay, że sprawozdanie Kommissyi nowe nastęrcza pytania. Nie mogę tego twierdzić z pewnością, bo przy tak prędkiem odczytaniu tegoż raportu trudno jest wszystko na raz objąć. A jednakowoż tak ważne prawo z zupełną wolnością zbadać należy, a każdy członek, który o niem mówić chce, musi sprawozdanie to dokładnie rozebrać. Prawo o wolności nauczania nietylko jest prawem obecności, lecz także prawem przyszłości. Walczą tu z sobą wielkie kwestye, i dla tego nie należy się zbyt spieszyc.« Minister wychowania publicznego domagał się krótszego terminu. »Bez wątpienia, rzekł P. Villmain, zawiera sprawozdanie Kommissyi znaczne poprawki, w ogóle jednak główne zasady projektu do prawa tak się pozostały, jak je podałem. Wniosek cały dawno już Izbie jest znany, tak iż się dostatecznie do roztrząsania głównych jego zasad przygotować było można. Jest także rzeczą wielkiej wagi, aby uchwała względem tegoż prawa jeszcze w bieżącym posiedzeniu zapaść mogła.« Izba przystała na tę propozycyę, i wyznaczyła za tydzień to jest w poniedziałek termin do zbadania raportu.

Hrabia Paryża i syn Księżniczki Maryi i Księcia Alexandra Württembergskiego byli w niedzielę wielkanocną po raz pierwszy na wielkiem nabożeństwie w kościele Ś. Rocha, w towarzystwie Królowej Babki. Podobało się wszystkim pobożne zachowanie Hrabiego Paryża, którego jak powszechnie wiadomo, własna matka po katolicku modlić się uczy. Książę Nemours dał wielkie polowanie w Fontaine-

bleau w poniedziałek wielkanocny; oprócz wielu osób od dworu zaproszono także wszystkich Oficerów od kawalerii. Przyszły Regent wielkim jest miłośnikiem polowania, i przewyższa w tej passyi Króla Karola X. Całą swiętą łowczą, należącą kiedyś do Księcia Orleanu, przyłączył teraz do swego dworu; przedsięwziął także zupełną reorganizacyą w polowych swych ekwipażach, aby je pierwszymi zrobić we Francyi.

Z dnia 13. Kwietnia.

Izba Deputowanych. Posiedzenie dnia 12. Kwietnia. — Minister spraw zagranicznych i Minister marynarki ukazawszy się dzisiaj w Izbie, złożyli w biurze akt dotyczący się wypadków na Otabejti zasłanych, których udzielenia Izba sobie życzyła, to jest sprawozdanie Kontre-admirała Thonars; Prezes wezwał Izbę żeby raport ten przejrzała. — Następnie P. Billaut zapytał Ministra marynarki, czy złożony co tylko raport do tego się ściąga, co podczas protektoratu i przy złożeniu Królowej Pomareh się zdarzyło. Minister marynarki odrzekł, że się częściowo do tego ściąga. Wspomniał potem o raportach niższych Oficerów wyprawy otabejtijskiej, które doszły ministerium, których ono jednak przedłożyć nie uznało stosowném; przedłożyło tylko całkowity raport Admirała Dupetit-Thouars z d. 10. Lisi. — P. Billaut żądał też przedłożenia raportów podrzędnych Oficerów, aby tok wypadków tajemnych dokładniej poznać. — Temu się oparł P. Guizot, twierdząc, że raport Admirała wszystko już zawiera i że nigdy nie było zwyczaju, żeby ministerium raporta Oficerów podrzędnych przekładać miało. W tym przedmiocie więc wszczął się spór gwałtowny, chociaż nareszcie do żadnego rezultata nie przyszło.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dn. 6. Kwietnia.

Po radosnych uroczystościach dawanych na cześć powrotu matki Izabelli II. nastąpiły wspaniałe tajemnice wielkiego tygodnia. Ostatniemi laty, kiedy rewolucya i niedowiarstwo przemijające swe panowanie za ustalone miały, a rząd wszelkich używał środków, aby służył bożych w oczach ludu poniżyć, widziano nawet w porę wielkanocną opustoszałe kościoły; ledwo tylko pleć słabsza i zgrzybiałe starcy niesły cześć i hold Najwyższemu, ołtarze pozbawione były swęj ozdoby a nabożeństwo należnego poszanowania. Tym więc wspanialszy widok sprawiały teraz kościoły Madrytu przepełnione pobożnymi wszelkich klass, ozdobione jak najuroczyściej. Nie należy już teraz do wyznania

wiary politycznej chęć się obojętnością religijną. Rząd przeznaczył znaczne pieniądze ku godnemu obchodzeniu tajemnic, i miał o to staranie, aby wierni w nabożeństwie swoim żadnej nie doznali przeszkody. Żołnierzy prowadzono kompaniami z jednego kościoła do drugiego. Powracający cotylko z wygnania Arcybiskupi i Biskupi celebrowali w głównych kościołach, a kawalerowie z Calatravy, Alcantary, Santiago i Montesy asystowali nabożeństwu przez kilka godzin w zakonnym swym przyborze. W kościele kawalerów Alcantarskich przyjeżdżał onegdaj do grona syna Hrabiego Altamira. Przedwczoraj także, jako w Wielki czwartek, odprawiała panująca Królowa w kruzganku pałacowym, w obec dworu, ciała dyplomatycznego i wielu widzów, ceremonią umywania nóg jedenastu ubogich kobiet, a Patriarcha indyjski czynił toż samo trzynastu starcom. Sama Królowa częstowała ich potem własnoręcznie, pełniąc tę służbę z największą pokorą. Odbyły się potem modły przed krzyżem w kaplicy pałacowej, a nareszcie obchodziła familia królewska pieszo siedm kościołów najbliższych pałacowi leżących. Ciało dyplomatyczne, wyjawszy Posła angielskiego, Ministrowie, Generalowie, urzędnicy dworscy, władze najwyższe, Ayuntamiento, Deputacya prowincyalna, i cały świat wielki przyłączył się do tego pochodu. Wczoraj darowała Królowa życie kilkom na śmierć skazanym zbrodniarzom. Po południu odbyła się processya przedstawiająca historię męki Pańskiej gdzie także liczny poczet Królowej towarzyszył.

Dowiadujemy się od osoby zwykle dobrze zawiadomionej, że kompania Sevillano zrobiła rządowi projekt pożyczania 1000 milionów realów za opłatą 42 od sta z procentem długu, oprócz tego żąda, by za dług zaręczył bank St. Fernando; wiadomość ta jest niewątpliwą. Mówią oprócz tego, że Pan Salamanca, któremu wydzierzawiono monopol tytoniu pod opieką domu Rothszyld, odstąpił tę czynność za znacznym wynagrodzeniem bankowi San Fernando, zachowując jednakże i dla siebie i dla swoich wspólników $\frac{1}{4}$ zysku.

Margrabia de Villuma, syn najstarszy byłego Vice-Króla Peru, Don Ignacio de Pezuela, mianowany posłem hiszpańskim przy dworze londyńskim dawał przed swoim wyjazdem wielki pożegnalny dyplomatyczny obiad na którym znajdowali się Generalowie Narvaez i Pezuela (brat Posła.) Margrabia de Viluma jest to bardzo wykształcony człowiek, pięknej postaci i stałych zasad, za Ferdynanda VII. służył

w artyleryi, a za gabinetu Pana Martinez de la Rosa był gubernatorem cywilnym Madrytu. Odtąd oddalił się zupełnie od interesów publicznych. Uważają go za zaufanego przyjaciela Generała Narvaez. Mówią, że jego dzisiejsze poselstwo do Londynu ma przed sobą nader ważne cele. Poseł francuzki miał starać się o to, by posadę oddaną Margrabiemu de Viluma innej osobie powierzono.

Wielkiem przedsięwzięciem monopolu tytułu Pan Salamanca podzielił się z bankiem i wielu innemi przedsiębiorcami, pomiędzy którymi liczą także wiele domów francuzkich. Gdyby ci Panowie porozumieli się względem podnoszenia ceny, wówczas interes ten, który dziś kosztuje ich 100 milionów, mogliby otrzymać za 80 milionów. Przedsiębiorcy nie wątpią, że kortezy udzielią swego przyzwolenia. I rzeczywiście interes, w którym udział ma bank hiszpański, musi być dobrym i korzystnym. Pieńiądze potrzebne do założenia rozmaitych linii telegraficznych już są zebrane, a antreprenerywie podobno już podjęli się budowy linii szczygółowych. Mówią, że rząd francuzki ma mieć w części udział w linii do Iruń prowadzącej.

Ustanowienie żandarmeryi (Guardias Civiles), które rząd przed dwoma miesiącami postanowił, teraz już ostatecznie do skutku doprowadzonym zostanie. Korpus ten składać się ma z 29 szwadronów i 130 kompanii, które będą rozłożone w rozmaitych okręgach wojskowych. Tylko wysłużonym oficerom armii i żołnierzom wolno będzie wstępować do tego korpusu.

Hiszpańska piechota liniowa podzielona dotąd była na 31 pułków każdy po 3 bataliony. Minister wojny teraz ogłosił, że organizacja ta, w skutek której trzy bataliony pod jednym Pułkownikiem zostają jest szkodliwa dla służby. Dla tego dekret królewski stanowi, że podział na pułki ustaje a cała piechota ma się składać z 94 batalionów, z których każdy osobne nazwisko nosić będzie. Z trzech takich batalionów wraz z batalionami milicyi prowincjonalnej (rezerwy) mają się składać pół brygady, zostające pod dowództwem Pułkowników. Ci Pułkownicy i dodani im Podpułkownicy zostawac będą w bezpośrednim związku z Generałem-Kapitanem okręgu wojskowego i mają być zupełnie niezależni od generalnego Inspektora, pod którym zostają naczelnicy batalionów.

Dowiadujemy się z Londynu, że Olozaga chciał tam oddać wizytę Esparterze, ale ten nie przyjął go, a nawet jego adjutant Gurrera udzielił rady Olozadze, by więcej się w domu Espartery nie pokazywał.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 5. Kwietnia.

Pożyczka 127 milionów przyszła do skutku. Ten wykrzyknik wychodzi teraz ze wszystkich ust. Ci którzy nie chcieli przyczynić się do niej milczą i ukrywają się zawstydzeni. Ów deficyt 35 milionów, który tyle niespokojności izbom narobił i którego ważności się opierano, przez dojście do skutku pożyczki 127 milion. zostaje pokryty i poprawę stanu finansów utwierdza. Rząd znajduje się teraz w korzystnym a nawet świetnym położeniu, tak że może przedsięwziąć zmianę renty 5 procentowej na 4 procentową. Oczekujemy 4 mil. z Belgii, pozostaje jeszcze reszta z 127 milionów, papiery idą w górę. — Wszystko łączy się, aby przyprowadzić do skutku tę tak upragnioną równowagę. Dobrowolna zmiana zupełnie się udać musi; działania finansowe tak mogą być pokombinowane, że ocalą ojczyznę i ochronią nas od niedoboru.

Antwepski dziennik handlowy mówi z powodu pożyczki: »Nie można oprzeć się uczuciom sympatii i podziwieniu na widok poświęcenia, jakiego przykład dała Holandya. Nie miały tam miejsca te mieszające przedmiot spory, w których każdy stara się zawsze z szkodą moralności i dobra publicznego popierać tylko interesa swego stronnictwa i to za pomocą tych parlamentarnych i rządowych wybiegów, które poniżają ducha i psują serce. Wielcy i mali, lud i król, każdy pojmuje swój obowiązek i wypełnia go cicho bez hałasu, jedno uczucie łączy wszystkie mniemania, panuje nad wszystkimi sercami. Miłość i cześć ojczyzny! Taki jest ten wzniosły widok, a historia przechowa w pamięci to wspaniałomyślne postępowanie szlachetnego батаwskiego ludu i panującego nad nim władcy, chociaż obydwaj są już tak bogaci w piękne wspomnienia.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, d. 2. Kwietnia.

Przybycie tu Xięcia Leuchtenberskiego powszechną zwraca uwagę. Kiedy Xięę tak wysokiej rangi, zięć Cesarza, w tak nieprzyjemnej porze roku w tak daleką podróż się udaje, przypuścić można, że się to nie dla samej etykiety dzieje. Ludy Skandynawskie, dla których w polityce przez zmarłego Króla przestrzeżonej nie było tak przykrém jak poufałość z Rosyją a które więc po nowym Królu bar dziej narodowej polityki się spodziewają, nie bez obawy na te wielkie dowody udziału ze strony Rosyi spoglądają, chociaż wybór Xięcia Leuchtenberskiego tém się naturalnie tłómaczy, że jest bratem Królowej naszej. Wszak

że, jakkolwiek obawa ta może bezzasadna, niezawodną jednak, że się między ludem upowszechniła. Już zaczynają poniechanie zamierzonoj tego roku przez Upsalskich studentów podróży do Kopenhagi przypisywać wpływowi rosyjskiemu. Powiadają, iż Król miał osobom go otaczającym oświadczyć, iżby podróży téj w tym roku przynajmniej sobie nie życzył. Gazety dużo się o tém rozpięły i upatrują w tém palec Rosyi. Sądzę, że to może i bez tego palca się stało, ale przytaczam to jednak w dowód, jak opinia publiczna między ludami skandynawskimi jest teraz drażliwą i do podejrzenia skłonną.

T u r c y a.

Dziennik sporów zawiera nowe szczegóły do historyi fanatyzmu tureckiego. W Jerozolimie umarł niedawno pewien Ormianin. Cztery dni po jego pogrzebie zapewniał jeden Turek, iż człowiek ten objawił był chęć przejścia do islamu. Udano się więc natychmiast na cmentarz chrześcijański, wykopano trupa, dokonano na nim obrzezania i pochowano go na cmentarzu muzułmańskim. Dziennik ministerjalny przytacza okoliczność tę jako dowód, iż polityka dla dobra ludzkości ostrożnie postępować powinna z ludem tak barbarzyńskiego fanatyzmu, albowiem gdyby Chrześcianie przez tych na pół dzikich ludzi zamordowani byli, nie możnaby już zabitych przywrócić do życia, a pytanie jest, czyli Francya i Anglia miałyby ochotę przyjąć na siebie policją całego państwa tureckiego, i w tym celu utrzymywać armią któraby na to baczyla bez wszelkiej ujemy jego niezależności. Zresztą domyslać się należy, iż schizmatycy jeszcze bardziej podlegają rozjątrzenie muzułmanów; krótko bowiem przed wypadkami w Latakii wieś pewna, składająca się z schizmatycznych Ormian, przeszła na łono religii katolickiej, przez co ściągnęła na siebie jak powszechnie o tém mówią nienawiść wszystkich schizmatyków kraju, którzy chętnie pozostawiają Turkom podwójną z tego względu zemstę. — Jeżeli zaś kto powie, iż w wypadkach tych największy udział miało pospółstwo, to w Syryi zapewne rzeczy innym idą trybem, gdzie właśnie rząd Chrześcianom tamecznym zupełną zagładę gotować się zdaje. Univers bowiem zawiera pewną jak mówi wiadomość z Beyrut z d. 9. Marca, iż Essaad Basza powołał do siebie dnia 29. Lutego konsułów pięciu wielkich mocarstw, aby ich zawiadomić, iż odebrał rozkaz z Konstantynopola, wskutek którego Chrześcianie wszystkich części Libanu, gdzie z Druzami są pomieszani,

naczelnikom druzyjskim podlegać mają. Konsulowie francuzki i angielski mieli zażądać, aby im okazał rozkaz ten, na co odebrali odpowiedź, iż on (basza) nikomu z wzięcia się swego sprawiać się niepotrzebuje. Porta chciałaby kościoły i biskupów, jako też klasztory męskie i żeńskie poddać opiece najzarliwszych nieprzyjaciół religii chrześcijańskiej. Jak sprawozdania donoszą, basza głuchym był na wszelkie przedstawienia i zagroził galerami sprzeciwiającym się w tym względzie. Ponieważ na Libanie Druzowie i Maronici powiększej części razem mieszkają, środek ten spotkalby naturalnie prawie całą ludność chrześcijańską.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Gazety tutejszej kościelnej wyszedł Nr. 16. i zawiera: Do Liłości (poezya). — Objasnienie artykułu wiary Św. Obcowanie. — Obraz Hausera: Zbawiciel i Ś. Jan kupiony i ofiarowany biskupowi kolonskiemu przez katolików paryskich. — Wielki ruch bezskutecznych kurjerów między Rzymem a Petersburgiem. — O'Connell wstąpił do bractwa Ś. Józefa i Panny Maryi. — Proces o przejście pewnej osoby z religii katol. do ewangel. w Szwecyi. — Seminarium przedwstępne, wystawione w Regensburgu. — W Algierze liczba kościołów katol. coraz więcej się mnoży. — O odszczepieństwie franciszkanów w Bośni od kościoła katolickiego. — Literatura.

Ze Lwowa. — Pani Trembicka znana z swych pamiętników wydała w języku francuzkim w Paryżu, pod tytułem: Marguerite de Hajar, powieść w dwóch tomach z czasów Alfonsa aragońskiego.

Robienie zegarków jest w Szwajcaryi jedną z najrozleglejszych i uwagi najgodniejszych gałęzi przemysłowości. Podczas gdy zegarmistrzostwo, niemiecki wynalazek Piotra Hele z Norymbergii w r. 1500., było całkiem zaniedbane, doszło w Szwajcaryi do wysokiego stopnia doskonałości, i teraz kwitnie w górskich okolicach Neuenburgu, w kantonie Waadt, w francuzkiej części kantonu Bern, w mieście Genewie i jej okolicy, i daje źródło zarobkowania tysiącom ludzi. Pod koniec 17. wieku przyniósł do Szwajcaryi powracający z podróży góral, kieszonkowy zegarek norymberski, który miał strunę miasto łańcuszka. — Robellais nazywał go norymberskiem jajeczkiem. — Gdy się zegarek ten popsuł, oddano go do naprawy mechanikowi Richard, który słynął

z zreczności. Temu udało się nietylko zegarek naprawić, ale po przelamaniu wielu trudności, powy daleko lepszy sporządzić. Ponieważ Szwajcaryą obraną jest ze środków zarobkowania, dla tego się ta gałąź przemysłu tak szeroko w niej rozkrzewiła. Teraz same górskie okolice Neuenburga dostarczają co roku 120,000 zegarków kieszonkowych, z tych 35,000 są złote a reszta srebrne. Według podań urzędowych było w roku zeszłym 1843. w tym, w porównaniu z innymi, dość małym kantonie: 8092 zegarmistrzów. Na jak wielkim stopniu jest zegarmistrzostwo w Neuchatel, można powziąć z tego, że wartość samego złota sprowadzonego z Niemiec, które na robotę zegarków wychodzi, podają na 1,400,000 frank. szwajcarskich czyli 600,000 talarów. Cała Szwajcaryą wyrabia corocznie zegarków za 12 milionów fr., a najwięcej zegarków kieszonkowych, i wyprawia za granicę za 8 milion. fr., rzemiosło to zatrudnia 25,000 ludzi. Jeden rzemieślnik zarabia na rok 1100 do 1800 frank. W Neuenburgu żyje 20letnia dziewczyna, która codziennie 10 franków zarabia. Nadzwyczajna łatwość robienia zegarków, pochodząca już z najlepszych maszyneryi wynalazku Jeanotta, już też z podzielenia pracy, sprawia to, że się nietylko tysiące zegarków o jednej uzyskuje formie, ale że także cena ich przechodzi o mało wartość samej koperty. Taniość i ładny kształt zegarków szwajcarskich, mają sławę europejską, przeto wszędzie są tak poszukiwane, że trudno fabrykom nastarczyć na wszystkie zamówienia, które z wszystkich części świata nadchodzą. Przemysłnictwo zegarkami na granicy francuskiej musiało się dzieć na wielką skalę, kiedy po 120 do 150 zegarków szwajcarskich do kamizelki wszywano, takie gilet de montres przynosiło przemysłnikowi tysiące w zysku. I z téjto przyczyny upadło w Niemczech rzemiosło małych zegarków. Nie tak szkodliwie jak fabrykacja zegarków szwajcarskich, działa zegarmistrzostwo we Francji na upadek téj sztuki. W Paryżu kwitnie szczególnie fabrykacja zegarów tak zwanych czasometrów, zegary sztućne Berthond, Leroy, Lepaut, Breguet i Montell mają sławę europejską. We Francji wyrabia się corocznie 150,000 kieszonkowych i 300,000 zegarków z wahałkami. W Niemczech słynie fabrykacja zegarków ściennych z drzewa, zwanych »Schwarzwalder Uhren.« Zegarmistrz Kreuze w Waldau był roku 1667. pierwszym, który robił zegary z drzewa; ta gałąź przemysłu daje biednym mieszkańcom Schwarzwaldu jedyne prawie źródło zarobko-

wania. Około 1500 rzemieślników zajmuje się na własną rękę robieniem takich zegarków, rozchodzi się ich na świat cały około 75,000.

Krzesło w akademii francuskiej. — Ludzie, co lubią się wszystkiem zajmować, zadali sobie pracy wybadać, ile też osób i kto na tém krześle siedział, które teraz przez śmierć Nodiera zostało opróżnione: Pokazało się, że 14 członków akademii zajmowało po kolei to miejsce, jako to: Porchaes, Patru, Novion, Goib du Bois, Boileau, Abeille, Mongault, Duclos, Beauzée, Barthélémy, Arnault, Choiseul-Gauffier, Laya i Nodier. To kolejne następstwo nieśmiertelnych członków akademii obejmuje zaledwie lat dwieście, a już teraz nikt nie wie, kto był Porchaes, zaledwie sobie kto przypomnieć zdola, że żył Patru, jeniusz Nowiona całkiem zgubiony w pamięci, sława Goid du Bois stała się mytem, bajką, Abeille zniknął z pamięci ludzi, a Mangault poszedł na cztery wiatry. Za lat 50 będą się pytać: »Kto był Arnault?« O Choiseul-Gauffier nikt ani wspomni, a sława Laya stanie się chimera wymyślona. Boileau zostanie nam cały, połowa z Duclosa, coś trochę z Beauzée, wiele zostanie nam po Barthélémy, a po Nodierze przerobiony całkiem słownik: Dictionnaire de l'Academie.

Revivals of Religion w Państwach Zjednoczonych. — Niejaka Pani Martineau udzieliła szczegółów ciekawych o tych scenach szalu religijnego, które nam przypominają czasy Nowochrześciców. Przed kilką miesiącami odbyło się takie Revival w Nowym Jorku pod przewodnią niejakiego Miller, który zapowiadał koniec świata, grzeszników do skruchy nawracał, i licznych zarekrutował zwolenników. Z listu z Cincinnati wyjmujemy następujące o tym szale religijnym szczegóły: »Mielśmy znowu między Metodystami wielkie Revival, które wielu nawróciło. Zbierają się tu na otwartém polu, kaznodzieje mają mowy pełne ognia i natchnienia, w których wszystkie okropności piekła najżywszemi malują farbami. Szal porywa zwolna słuchaczy, kobiety podskakują, wyją, wydają głośnie okrzyki, biją w dłonie, dopokąd ze znużenia nie padną na ziemię. W ich ślady wstępują inne, tę samą odgrywając rolę, aż się całe pole zaścieli rozciągniętymi na ziemi kobietami. Wśród tego szalu brzmi głośnie Al-lelujah! Kaznodzieja klaszcze w ręce, wzywa ś. Ducha i zaklina Pana Zastępów, by zniszczył niewiernych. Kobiety z rozpuszczonemi włosami z zapienionemi usty, podobne więcej do pacjentek w Bedlam niż do istot rozumnych, wtorują temu wrzaskowi i błagają Pana

nad Pany, by zstąpił i grzesznych ogniem i mieczem ukarał. Podobne sceny nie są bynajmniej niezwykłe, i trwają tak długo, dopokąd paroksyzm religijny nie przeminie, poczem ci zapaleńcy ochłonawszy z szalu wracają znowu do swoich powszednich zatrudnień.

Katalog miedziorytów w królewskiej bibliotece paryskiej, zawiera 1895 obrazów Rembrandta, 2,498 Callota. Liczba portretów wynosi 90,565. Portretów Henryka IV. jest 300, Napoleona 433, Ludwika XIV. 531. Katalog kostiumów różnych narodów ma 36973 kartek, z tego przypada na francuskie ubiory 11991. Miedziorytów historycznych jest 24118 (większa połowa z tego odnosi się do historii francuskiej), karykatur 7831, kartek dziełom architektonicznym poświęconych 36,859, historii naturalnej, 36901, a dziełom z pisma świętego 41,840. (Rozm. Lw.)

OBWIESZCZENIE.

Do kilkarocznego wydzierżawienia szlacheckiej wsi Siernik, położonej w powiecie Szubińskim, a należącej do rodu Kautzów, poczynając od Sgo Jana r. b., wyznaczaliśmy termin

na dzień 6. Maja r. b.

zrana o godzinie 11. przed Ur. Haak Assessor-em Sądu Głównego, na który chęć dzierżawienia mającyen z tem nadmienieniem wzywamy, że warunki dzierżawy już przed terminem w oddziale V. Registratury naszej przejrzane być mogą.

Bydgoszcz, dn. 27. Lutego 1844.

Król. Główny Sąd Ziemiański. Wydz. I.

Gorzelanego, który zwiedził Instytut gospodarczo-techniczny Dra. Keller w Berlinie, i który nietylko z najnowszą metodą zacieru, ale i w zarabianiu rozmaitych sztucznych młodzi etc. etc. jest obznajmionym, nadto językiem polskim i niemieckim mówiący, polecić może Kantor P. Schmaedicke w Poznaniu przy ulicy Szerokiej Nr. 5. na pierwszym piętrze.

OBWIESZCZENIE.

Nowe berlińskie towarzystwo zabezpieczenia od szkód gradobicia ma zaszczyt przy zaczęciu okresu assekuracyjnego zwrócić uwagę trudniaczej się gospodarstwem publiczności, iż za stałą premją, co do której niemoże mieć miejsca żadna opłata dodatkowa, przyjmuje zabezpieczenie plodów ziemnych od szkód gradobicia i stratę przez gradobicie assekurowanemu zrządzoną, zaraz po nastąpieniu onęże ustanowieniu bonifikuje.

Fundusz, którym towarzystwo w tym roku daje rękojmię za podjęte przez siebie obowiązki, składa się z całkowitego kapitału zakładowego 500,000 Tal., do którego należą jeszcze premje mające być ściągniętymi.

W obwodzie regencyi Poznańskiej u następujących agentów dowiedzieć się można o wysokości premij i dostać potrzebnych formularzy tudzież statutów:

- w Poznaniu . . u Panów Braci Auerbachów.
 » Szamotułach » Pana Sekretarza pow. Callier.
 » Rogoźnie . . » » Kassjera miejskiego Drewitz.
 » Rawiczu . . » » Sekretarza pow. Kreidel.
 » Międzyrzeczu » » Radzcy Ziemiańskiego Żychlińskiego.
 » Wschowie . . » » Sekretarza pow. Alberti.
 » Ostrzeszewie » » Burmistrza Karola Fryderyka Boodstein.
 » Kempnie . . » » L. Pulvermann.
 » Pleszewie w biurze Radzco-Ziemiańskim, i
 » Środzie u Pana Sekretarza powiatowego Dy-
 mińskiego.

Berlin w Kwietniu 1844.

Dyrekcya nowego berlińskiego towarzystwa zabezpieczenia od szkód gradobicia.

Treu & Nugslich

Nadworni dostawcy Naj. Króla.

Berlin. — Wiedeń. — Paryż.

Przedaż fabrykatów naszych podług wykazu cen znajduje się w Poznaniu u JP. Klawir, jednak tylko ryczałtem.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 19. Kwietnia 1844.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gole- wizna.
Obługi długu skarbowego . .	3½	100½	100½
Prusko-ang. obługi z r. 1830.	4	—	—
Obługi premjów handlu morsk.	—	88½	—
Obługi Marchii Elekt. i Nowej	3½	100½	—
Obługi miasta Berlina	3½	—	100½
„ „ Gdańska w T. . . .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	100½	100
„ „ W. X. Poznańsk.	4	—	104½
„ „ dito	3½	99½	99½
„ „ Pruss. Wschod.	3½	—	101½
„ „ Pomorskie	3½	100½	100½
„ „ March. Elekt. i N.	3½	101½	100½
„ „ Szląskie	3½	—	100
Frydrychsdory	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12½	11½
Disconto	—	3	4

Akcje

Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	—	161½
Obługi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	103½
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . .	4	—	193½
Obługi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltkiej . .	—	159	158
Obługi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	103½
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	94½	—
Obługi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	99½	—
Drogi żel. Renskiej	5	90	—
Obługi upierw. Renskie	4	99½	—
„ od rządu gwarantowane.	3½	98½	—
Drogi żel. Berlińsko-Frankfort.	5	152½	—
Obługi upierw. Berl.-Frankfort.	4	104½	103½
Drogi żel. Górno-Szląskiej . .	4	125½	—
„ „ dito Lit. B. . . .	—	117	—
„ „ Berl.-Szcz. Lit. A. i B.	—	131½	—
„ „ Magdeb.-Halberst.	4	119½	118½
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	127	—